Nr. 92. Lwów, Czwartek dnia 2. Kwietnia 1885. Rok III.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie:
Dziś: Wielki Piątek.
Jutro: Wielka Sobota.
Pojutrze: Wielkanoc.

Greckie katolickie:
Piatok Wełyki.
Sobota Weł.
Woskresenje Hosp.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 5 godz. 42 m.
Zachód „ o 6 „ 27 „
Termometr + 4 Śnieg.

## Od Administracji.

**Zawiadamiamy niniejszem Szanownych P. T. Prenumeratorów, że z powodu Świąt Wielkanocnych Administracja otwartą będzie w Wielką Sobotę tylko do godziny 5tej wieczór, w niedzielę tylko od godziny 9 do 11 rano, w poniedziałek zaś zamkniętą przez dzień cały.**

## Polityka obłudy.

(J) Wiedeń 31 marca. Dzisiejsze dzienniki tutejsze przynoszą telegramy z Pragi tej treści, że pan Zeithamer otrzymał z Krakowa telegram, w którym mu „profesorowie i kilku posłów polskich, gorąco dziękują za mężną obronę sprawy galicyjskich (?) szczególnie zaś regulację rzek galicyjskich (!)“. Manifestacja ta straży pożarnej krakowskiej ma niby być odpowiedzią na nasze bezogródkowe nacechowanie zachowania się Czechów przez całe sześciolecie, szczególnie zaś w ostatnim czasie wobec spraw krajowych galicyjskich. Charakteryzując wystąpienie przywódców czeskiego klubu w sprawie regulacji rzek, wcaleśmy nie myśleli, za to nieprzychylne nam zachowanie się Czechów zwalać winę wyłącznie na pana Zeithamera i pana Jahna. Oni tylko działali według instrukcji Koła czeskiego i w sposób wcale niedwuznaczny. Tem śmielej koło czeskie mogło przeciw naszemu słusznemu wystąpić żądaniu, które *kolidowało z ich materjalnymi interesami*, ileże było ono pewne, że wobec teroryzmu stańczyków, żaden głosu polski nie odważy się podnieść głos przeciwko tak jawnej niezyczliwości „pobratymców“ ku nam. Stało się inaczej. *Kurjer* i równocześnie *Gazeta Narodowa*, *N. Reforma* i *Dziennik poznański*, hołdując zasadzie: „clara pacta, boni amici“ bez ogródek napiętnowały to postępowanie, a *teraz Stańczycy, ci sami, którzy „pokrzywdzonemu“ Zeithamerowi „temu wspólnemu przyjacielowi Polaków i obrońcy spraw galicyjskich“, pierwsi w komisji regulacyjnej dali byli wotum nieufności wybierając go na referenta, pomimo dwukrotnego głosowania, nie „sprzymierzeńca“, pana Zeithamera, ale pana Sochora*, ci sami panowie wysyłają dziś adresy dziękczynne p. Zeithamerowi. Już chyba większej przewrotności nie ma! Nie chodzi straży pożarnej wcale o to, aby obronić niesłusznie niby pokrzywdzonego, ale o to, aby wszelka inicjatywa od nich wychodziła, a zatem obrachunek z Czechami powinien był rozpocząć „poważny, nieomylny“ *Czas* a nie jakieś tam pisma warcholskie. Dlatego też adresy wiernopoddańcze do Czechów uważamy za manewr wcale niezręczny, obliczony na to, aby uwagę ogółu publiczności osobliwie zaś niezadowolonych wyborców, odwrócić od krytyki działalności naszej delegacji.

Spodziewamy się jednak, że przy zupełnem krachu haseł stańczykowskich, przecież wyborcy teraz będą ostrożnymi i nie pójdą na lep nowym frazesom tej partji. Wyborcy nie zapomną, że partja krakowska, głosząc ustawicznie, iż demonstracje narodowe szkodzą Polakom, nie zaniedbywała wszelkich środków i środeczków, niekoniecznie lojalnych, — aby wszelki objaw narodowy w kraju stłumić. Ustawiczne maltretowanie młodzieży akademickiej w Krakowie i Lwowie, konfiskaty i t. p. to ich dzieło.

Nieprzebierali w środkach, gdy im chodziło o zdyskredytowanie im niewygodnych posłów polskich. Ich organa rozmyślnie donosiły, że p. Hausner przy głosowaniu nad nowelą należytościową z lewicą głosował; pana Lewakowskiego, za opozycją w sprawie kolei północnej, ogłosili omal że nie warjatem. W zamian za ten teroryzm, za tłumienie ducha narodowego obiecywała partja profesorska korzyści materjalne. Nie chcemy się wdawać w wyliczenie tego wszystkiego, czegośmy nie osiągnęli, a co przy stanowczem występywaniu, jak to Czesi, klerykały i drobne frakcje prawicy czynili, było można osiągnąć — ale żądamy od tych panów, niech nam wskażą, cośmy na polu ekonomicznem osiągnęli? „Polacy osiągnęli dominujące stanowisko we Wiedniu, — powiedzą.

Jak dominującem jest to stanowisko, najlepiej wskazuje sprawa fakultetu medycznego we Lwowie i sprawa regulacji rzek, dla której nawet nędznych 500.000 tysięcy przy poparciu nawet samego rządu, osiągnąć nie mogli. Zamiast więc przyznać się do błędu, dla miłego spokoju, nie wahają się nawet upokarzać nas adresami przed Czechami, którzy dla nas nic robić nie chcieli, podczas gdyśmy my z zupełnem zaparciem się, wszystko dla nich robili.

Nam się zdaje, że niezadługo obrońcy Länderbanku i pana Kozłowskiego od kraju, przy zbliżających się wyborach, należytą odprawę dostaną.

Pokaże się wkrótce, czy „dominujące stanowisko we Wiedniu“ pojedynczych matadorów Länderbanku wystarcza dla kraju tak materjalnie upadającego, jakim jest Galicja.

## Bank krajowy.

Od osoby kompetentnej otrzymujemy następujące pismo:

„Dziś dopiero, po powrocie z podróży, wpadł mi w ręce bilans banku krajowego, który po uważnem przejrzeniu nasuwa mi niektóre uwagi.

Sprawozdanie i bilans obejmują czas od 1 lipca 1883 do 31 grudnia r. 1884. Przyznaję z góry że bank krajowy, wyposażony z funduszów krajowych, inne zupełnie ma zadanie, jak banki prywatne i że dla tego bilans tego banku inaczej musi być sądzony. Mianowicie jestem zdania, że obowiązkiem banku krajowego jest w pierwszym rzędzie wspierać interesa naszego handlu i przemysłu, wysokość zaś osiągniętego zysku jest kwestją drugorzędną, która jednak przecież zupełnie pominiętą być nie może. Trudno bowiem zgodzić się na to, żeby procent od milionowego kapitału, szedł prawie wyłącznie na opłacanie dyrektorów, urzędników i kosztów administracyjnych. A przecież zamknięcie rachunku zysku i strat taki a nie inny wykazuje rezultat.

Za czas półtoraroczny wykazuje bank krajowy procenta od kapitału zakładowego w kwocie 73,367 złr. Natomiast wynoszą: pensje 58,164 złr., koszta rady zawiadowczej 2628 złr., podatki i należytości rządowe 8540 złr., porto, depesze, ogłoszenia i t. d. 13,191 złr. czyli razem 82,526 złr. Wydatki przewyższają więc procent od kapitału o 9158 złr.

Cały rzekomy zysk banku, podany razem w kwocie 26,067 złr. pochodzi bądź to z komisowego, bądź też z różnicy kursów.

W sprawozdaniu dyrekcji znajdujemy następujący ustęp: „Rezultat obrotów bankowych, przedstawiony w cyfrze czystego zysku, przedstawia się w kwocie 26,067 złr. 74 ct. Zysk ten pozostał po pokryciu dość znacznych takich wydatków, które zazwyczaj wlicza się do amortyzować się mających przez lat kilka kosztów przedwstępnych“.

Takich pozycyj pochodzących z kosztów przedwstępnych, w rzeczywistości jednak w wykazie nie znajdujemy. Owszem w każdym innym banku pozycje amortyzacyjne na koszta założenia, na budynki znacznie są większe.

W końcu pominąć nie można i tej okoliczności, że znaczna część wykazanego zysku, pochodzi z interesów z wydziałem krajowym. Emisja pożyczki krajowej z r. 1884, według sprawozdania dyrekcji, przyniosła bankowi czystego zysku 9,158 złr.

Doliczywszy do tego inne interesa bankierskie funduszów krajowych i zysk z wkładek pieniężnych kasy krajowej, przyjść się musi do przekonania, że ogólny zysk z interesów banku, jest stosunkowo bardzo mały.

Sądzę że w interesie rozwoju samego banku, nie należy spiewać hymnów pochwalnych na zapobiegliwość i sprężystość dyrekcji, lecz owszem życzliwie lecz stanowczo wypowiedzieć zdanie, że mogło i powinnoby być znacznie lepiej. W ten tylko sposób bank krajowy naprowadzany być może na drogę wskazaną mu przy założeniu i skutecznie konkurować z bankami prywatnemi“.

## Bułgarzy i Rosjanie.

*Moskiewskie Wiedomosti* uskarżają się na nieprzychylne usposobienie pewnych sfer ludności bułgarskiej względem Rosjan. Oskarżenie opiera gazeta na liście swego korespondenta z nowoutworzonego księstwa.

Słowa rzeczonego listu brzmią mniej więcej tak:

„Czy też wiadomo jest rządowi rosyjskiemu, że z początku potajemnie, a od czasu koronacji i odwołania niektórych oficerów rosyjskich będących adjutantami przy księciu, a w szczególności zaś od zawarcia tak zwanej „konwencji wojskowej“ pomiędzy rządami rosyjskim i bułgarskim— otwarcie istnieje agitacja wśród młodych i niedoświadczonych oficerów bułgarskich. Agitacja owa, schlebiając różnego rodzaju obietnicami i podniecając miłość własną młodych oficerów, sieje wśród nich nienawiść do oficerów rosyjskich i wogóle do wszystkiego co rosyjskie, z zamiarem wypędzenia Rosjan z Bułgarji i zabrania armji w swoje ręce. Nie dość na tem, podobnego rodzaju agitacja nurtuje również w szkole junkrów, wśród uczącej się młodzieży i wszczepia w młode serca przyszłych oficerów bułgarskich uczucie nienawiści dla Rosjan. Takąż propagandę agenci i wierni słudzy księcia prowadzą na prowincji. Naelektryzowani w taki sposób oficerowie bułgarscy, wpływają w tymże duchu i na żołnierzy. Zapewne nie wszyscy oficerowie bułgarscy poddają się temu wpływowi, lecz ci właśnie dobrze myślący są w wielkiej niełasce u księcia i bezwątpienia nazwiska ich zapisano już na czarnej desce“.

Korespondent *Moskiewskich Wiedomosti* twierdzi, że dzięki „dwuznacznej polityce“ księcia, wpływ rosyjski w Bułgarji upadł zupełnie. W kwestji kolejowej, według zdania tegoż korespondenta, Austrja będzie górą.

Licytacja na przedsiębiorstwo budowy linji Wakarel-Carebrad odbędzie się niedługo po Wielkiejnocy. Jako główny konkurent do tego przedsiębiorstwa wystąpi baron Hirsch, którego i obecnie przedstawiają tu różni żydkowie „paplający nawet po rosyjsku“ — a po za plecami którego stoi Austrja.

— W żadnym a żadnym razie nie dopuścimy Rosjan do tej budowy, wyraził się niedawno agent austrjacki w obecności swych serdecznych przyjaciół — ponieważ będzie to dość niebezpieczny proceder na półwyspie bałkańskim; rząd austrjacki więc przyobiecał baronowi Hirschowi ogromne subsydjum, ażeby w razie gdyby przedsiębiorcy rosyjscy obniżali cenę, baron mógł się utrzymać przy budowie, chociażby ze stratą. Ma się rozumieć, że baron Hirsch koniec końcem powetuje sobie te straty i że zedrze siódmą skórę z Bułgarów. Ze strony rosyjskiej, jako konkurent do budowy występuje p. Gubonin, lecz naturalnie, po za jego plecami nikt nie stoi.

W takich to niemiłych dla rosyjskiego oka barwach przedstawia korespondent *Moskiewskich Wiedomosti* stan rzeczy w Bułgarji.

Wszakże redaktor *Swieta* p. Komarow, nazywa wszelkie tego rodzaju wieści „insynuacjami“ i dopatruje w rozprzestrzenianiu takowych intrygi, których głównej sprężyny należy szukać w Berlinie.

*Nowoje Wremia*, jako zgodnie wtórujące *Moskiewskim Wiedomostiom*, szydzi złośliwie z optymizmu p. Komarowa, i opiera się na świadectwie samych gazet bułgarskich, również pesymistycznie nastrojonych. W poparciu swego twierdzenia *Wremia* powołuje się na rozpaczliwy wykrzyknik *Narodnego Glasu*, który to organ zebrawszy zdania pism bułgarskich i rumelijskich w danej kwestji, woła z rozpaczą: „Czyż jest w bułgarskiej ziemi jeden człowiek uczciwy? W chwili gdy to piszemy, wszyscy działacze polityczni, wszyscy przywódcy narodowi, wszyscy przedstawiciele bułgarskiej ziemi i myśli, przedstawiają się jako ludzie nieuczciwi, szarlatani (passez le mot), „padlecy“, złodzieje... Ani jednego uczciwego imienia żadnego autorytetu nie ma już w Bułgarji. Sam naród bułgarski w obecnym czasie nie wie komu dowierzać, kogo szanować, kogo nazwać swym przyjacielem, tak wszyscy skompromitowani.

Do tego *Nowoje Wremja* dodaje jeszcze od siebie: Niestety! toż samo powtórzyć można o działaczach rosyjskich, których wola losów zaniosła do Bułgarji; nie było takiego błota, którego by nie rzucano na ich nazwiska. Sami bułgarowie obecnie zaczynają się martwić tym istotnym „podarkiem danaów“, który im wręczyli liberałowie petersburscy w kształcie autonomji politycznej z dodatkiem przekładu konstytucji brukselskiej.“

W takiem niezbyt pochlebnem świetle przedstawia dziennikarstwo rosyjskie obecny stan rzeczy w świeżo przez traktat berliński utworzonem państewku słowiańskiem.

## Charakterystyka rosyjskiego malarstwa.

W *Przeglądzie tyg.* znajdujemy bardzo zajmujący artykuł w tej kwestji, który tu podajemy w streszczeniu, sądząc, że świeży rozwój sztuki w ojczyźnie Wereszczagina zajmie i naszych czytelników. Jest to opis wystawy tz. „ruchomej“, odbywającej się obecnie w Petersburgu poczynający się od obrazów historycznych. Najpierwsze miejsce w tym dziale zajmuje obraz Riepina, przedstawiający Iwana Groźnego, wobec zabitego własnego syna. Obraz ten jest uosobieniem pesymizmu a trzeba wiedzieć, że i inne obrazy, z zakresem dziejowym, nie noszą także charakteru apoteozującego stare dzieje i ludzi, lecz przeciwnie, wyciągają na jaw pewne ujemne strony, lub udowadniają, że nie wszystko najlepiej się działo na tym najlepszym ze światów. Niewrew np. wystawił „Patrjarchę Nikoma przed sądem 1 grudnia 1666 r.“; Janow dał „Sysknoj prikaz“ Miłoradowicz przedstawił na swojem płótnie tak zwany „Czarny Sobór“, powstanie sołowieckiego monastyru przeciwko nowym księgom kościelnym w 1663 r. Ale wróćmy do najcelniejszego płótna wystawy, które już nieledwie parę tomów gazeciarskiej literatury zrodziło, do „Iwana Groźnego“. Oto, ciemna komnata, wybita miękkiemi kobiercami, surowa i ponura. Na środku grupa z dwóch figur: syn leży zbroczony krwią, twarz jego blada i zmęczona, sympatyczna jest bardzo i nosi piętno długich cierpień; przy synu ojciec, który przed chwilą, zapomniawszy się, we wściekłym gniewie, uderzył go swoim, tak dobrze znanym, okutym w żelazo kijem; stara się on zatamować krew jedną ręką, a drugą podtrzymuje ciało swego jedynego; w oczach ojca rozpacz, zmięszana z przerażeniem i jakąś niemą prośbą, o ocalenie życia swemu potomkowi. Ojciec nie patrzy z miłością na syna, na obrazie widać tylko ojcowski instynkt i dzikość natury, połączone w jednej postaci. Dość, że przed płótnem stajesz, wpatrujesz się w nie długą chwilę i przed oczyma twemi przesuwają się obrazy minionych wieków, sceny z czasów dzisiejszych. Obraz każe myśleć, a w tem leży zawsze największa zasługa artysty.

Tym samym charakterem niezadowolenia i odwzorowywania ujemnych stron życia, odznaczają się rodzajowe obrazki, których na wystawie w tym roku daleko jednak mniej, niż przedtem bywało. Do więcej udatnych należy zaliczyć Makowskiego „Politycy“, Bodarewskiego „Sierota“; oryginalnym jest niewielki obrazek Kostandi „Między ludzi“, przedstawiający kąt wagonu trzeciej klasy i figurę wieśniaczki ze swemi manatkami; Korowina „Przed karą“ przenosi nas do wnętrza sądu „wołostnego“, gdzie delinkwent zaczyna się rozbierać, przedstawiciel władzy stoi ze spuszczoną głową w progu, a wykonawca wiąże pęki rózg.

Jednem z wybitniejszych w tym kierunku jest malowidło Makowskiego „Sprawa rodzinna“ u sędziego pokoju, rzecz dzieje się w Orłowskiej gubernji i w sądzie, przed którym wytacza się jakieś nieporozumienie rodzinne; znakomita charakterystyka twarzy, tak sędziego i sekretarza, jak i stron, zaleca to płótno; temiż zaletami odznaczają się „świadkowie“ również Makowskiego i jego „Po lekarstwo“ kilka typowych postaci wiejskich biedaków, oczekujących na lekarstwo przed domem felczera, lub ziemskiego doktora.

Zupełnie naturalnem będzie teraz przejście do krajobrazów, które trzymają pierwsze miejsce pod względem ilości, stanowiąc z 245 katalogowych numerów wystawy, prawie że połowę: sama kolekcja Polenowa z podróży po wschodzie obejmuje 79 numerów krajobrazów, podobizn miejscowości, świątyń, gruzów etc. Głównie wystawa składa się z dwóch kolekcyj: jednej, wyżej wymienionej i drugiej, Makowskiego, z życia i przyrody Małorosji. O ile pierwsza kolekcja jest martwą i często nasuwa pytanie: dlaczego autor tak pracował nad tem, coby równie dobrze mógł skopiować dla potomności fotograf i heliominiaturzysta, o tyle drugi zbiór odznacza się życiem i jest bardzo ciekawym, zwłaszcza dla Polaka. Patrzysz — chaty, zdaje się polskie chaty, drogi— polskie drogi, twarze — polskie, dobroduszne i zarazem chytrawe twarze chłopskie, cerkiew — zupełnie kościoła podobna i tylko procesja z chorągwiami przypomina ci, że to małoruskie życie. Starsi wieśniacy w jakichś półkontuszach, młodsi w siermięgach — tuż zaraz, jakby dla porównania kilka płócien tegoż Makowskiego z życia wieśniaków moskiewskiej gubernji — inny kraj, inni ludzie... na nich rubaszki i tułupy, w twarzach nietyle dobroduszność, ile stałość i ten chłopski, prosty rozum, który wielkorusów cechuje... Z innych krajobrazów zwracają uwagę: „Las sosnowy“ Szyszkina, specjalisty od sosnowych i brzozowych lasów, który doszedł istotnie do wysokiej doskonałości pod tym względem, morskie widoki Begerowa, parę płócien Wołkowa, i t. d., wszystkich bym nie przeliczył. Jak

14

# PRZEZ ŚLUB KUZYNKI.

(Z pamiętnika dziewczęcia).

(Dokończenie).

Po kilku dniach odczułam już skutki naszego rozdwojenia.

Edmund stał się chłodniejszym, sztywniejszym, od czasu do czasu groźno patrzył na mnie, ale o nic nie pytał, a ja w poczuciu winy byłam uległa i pokorna, to go rozbrajało i był jak dawniej dobrym i tkliwym. Może nie wierzył.

Wkrótce rodzice ze mną byli na poobiedniej wizycie u znajomych. Podano kawę. Towarzystwo bawiło się rozmową. Fruzia siedziała niedaleko, koło mnie Edmund.

— Czy wiecie państwo, że pan Jan wyjeżdża ze swoją ubóstwianą do Włoch. Zapewne będą razem u papieża aby prosić o pozwolenie zawarcia ślubu, ha! ha! ha! śmiała się Fruzia.

Rozmawiałam w tej chwili z Edmundem. Na te słowa, jakby rozmyślnie głośno wypowiedziane, zbladłam — Edmund z zapartym oddechem śledził wyrazu mej twarzy.

Drżąca i bezsilna oparłam się o poręcz krzesła.

— Czy pani znasz pana Janusza? — spytał ostro i zimno.

— Znam, nie wiem czy wypowiedziałam to słowo, czy tylko poruszeniem ust dałam do zrozumienia, że go znam.

— Gdzieście się państwo poznali? Zapewne podczas jakich idealnych wycieczek, wtedy, kiedy ja samotny uczyłem się i pracowałem dla naszej wspólnej przyszłości. Głupi, kto wierzy w miłość i stałość kobiety — rzekł gorzko.

— Czyż ani słowa więcej nie dowiem się od pani? Mów co, powiedz, przekonaj mnie, że tak nie jest — szepnął złamany i przygnębiony, błagalny wzrok podnosząc na mnie.

Nie byłam w stanie cośkolwiek odpowiedzieć Czułam tylko jak mi łzy po twarzy spływały.

Edmund pochwycił kapelusz. Wymówił się przed gospodynią domu nagłym interesem i nie patrząc na mnie wybiegł z pokoju.

Fruzia śledziła nas cały czas. Gdy Edmund wyszedł, rzuciła mi się na szyję i całowała gorąco.

— Proszę cię. Nie dotykaj się mnie. Bądź zdrowa.

Prosiłam rodziców żebyśmy wrócili do domu, bo mnie bardzo głowa boli.

Pożegnaliśmy się z całem towarzystwem.

Kilka dni nie pokazywał się Edmund wcale, wreszcie otrzymałam z obrączką bilet, w którym pisał, że wyjeżdża daleko ztąd aby zapomnieć że wierzył, kochał i tak gorzko został zawiedziony.

Płakałam rzewnemi łzami, zdawało mi się że już nikogo nie mam na świecie.

Tamten odjeżdżał ze swoją ukochaną w dalekie kraje nie wiedząc nawet o tem, że wydarł szczęście innemu, tak szlachetnemu, zacnemu...

Wszyscy znajomi dziwią się nagłej decyzji Edmunda opuszczenia na zawsze stron rodzinnych.

Robiłam sobie wyrzuty, a jednak jestem niewinną.

O! jakbym chciała była tamto uczucie wyrwać z głębi serca na wieki! Nieraz gorąco modliłam się, skronie oparłszy o zimne szyby, wpatrzona w gwieździsty błękit błagałam wyższe potęgi o możność zapomnienia tego, co tak kleszczami wpiło się w me serce, i nic, nic nie pomogło. Tęsknota za tamtym jak łańcuch u nóg galernika wlokła się za mną wszędzie!

Zdawało mi się, że gdy wyjadę w inne strony, między innych ludzi, zatrze się wszystko i pójdzie w niepamięć! Gdzie tam! Po odjeździe Edmunda za pokutę i żałobę postanowiłam wyjechać do dalekich krewnych, aby tam wychowując ich dzieci, wśród nauki i pracy zapomnieć o wszystkiem.

W dzień mi się to jeszcze udawało, wśród ruchu i gwaru licznej dziatwy, w nocy jednak, wśród ciszy smutek jak otchłań pociągał mnie w swe głębiny, a zwątpienie jak kruk czarny szarpało me serce.

Czyż ja mogłam z takiem usposobieniem, z taką goryczą w duszy otwierać niewinnym istotom wrota do świata dla nich tak słonecznego, tak rozkosznego!

O nie! Poświęciłam się na siostrę miłosierdzia i oddałam me usługi prawdziwie cierpiącym. Widok cierpienia innych ułagodził własne bole!

*Emela.*

zwykle, tak i w tym roku, Kramskoj wystawił kilka portretów — arcydzieł wykończenia i podobieństwa; widzimy tu więc podobizny: Zemczużnikowa, gen. Orżewskiego, hr. D. Tołstoja. Od pierwszego rzutu oka poznać można znakomity krój, wykończenie i wysoką dobroć materjału fraka — istotnie, sukno jest tak namalowane, jak nikomu chyba dotąd nie udawało się go namalować, gdyż akcesorja u Kramskiego są zawsze idealnie oddane. Inaczej maluje portrety Riepin — tryska z nich więcej życie — np. z twarzy Blaramberga odgadujesz, co ten człowiek przeżył i czytasz jego stan intelektualny.

Ot, już i wszystko, co wartem było wzmianki; zapewne opuściłem parę rzeczy, ale dla polskiego czytelnika ważniejszem jest wyrobienie sobie pewnego ogólnego pojęcia o kierunku rosyjskiego malarstwa, aniżeli zapamiętanie nazwisk paru artystów. Czy istotnie tegoroczna wystawa znamionuje postęp, jak to utrzymują petersburskie dzienniki, pozwalam sobie wątpić. Teraz ta ruchoma wystawa wkrótce w świat ruszy, ale bez „Iwana Groźnego", który zakupiony został przez Tretiakowa do Moskwy za 33.000 rs., pod warunkiem, że natychmiast po petersburskiej wystawie, zostanie przewieziony do galerji właściciela.

## Nowa opera.

Pod tytułem „Myrtille" ukazała się w „Théatre de la Gaité" w Paryżu, nowa opera; słowa są pp. Erckmann-Chatrian i Maurice Drack, muzyka pana Paul Lacome.

Panowie Erckmann-Chatrian należą bezprzecznie do rzędu lepszych i bardzo płodnych powieściopisarzy, jako pisarze dramatyczni jednak nie zdołali i nie zdołają stworzyć nic trwałego. Trudno, nie można być uniwersalnym. Przedewszystkiem dramata ich są za rozwlekłe, to co wystarcza do zapełnienia jednego aktu, rozwałkowane na cztery, nuży i nudzi słuchacza.

Po czwartej scenie pierwszego aktu, rozwiązanie dramatu jest już dla każdego jasnem, a mimo to wysłuchać musi jeszcze trzy i pół aktów. Tak wygląda „l'ami Fritz", tak „les Rantzau" i tak też „Myrtille".

Oto treść dramatu, wyglądającego raczej na sielankę alzacką: Małą sierotę, cygankę, przyjmują w dom uczciwi ludzie, którzy mają syna nazwiskiem Fritz. Sierota, Myrtille, wzrasta, rozwija się i jak należy kocha się w Fritzu. Gdyby się młodzi ludzie odrazu pobrali, byłby już koniec dramatu, tymczasem jednak, mimo zezwolenia ojca, matka Fritza o tem małżeństwie i słyszeć nie chce. Pragnie ona, żeby syn poślubił pannę Margredel, córkę bogatego burmistrza. Myrtille stacza z sobą straszną walkę, w której zwycięża wdzięczność dla przybranej matki. Ucieka więc z domu opiekunów, nie pożegnawszy nawet kochanka i udaje się napowrót do cyganów.

Fritz desperuje i popada w śmiertelną chorobę. Matka w rozpaczy szuka wszędzie za tą, która jedynie uratować może życie syna. Myrtille wraca i — all right! Jest że tu przedmiot wystarczający na 4 akty?

A mimo to muzyka uratowała chybiony dramat. Muzyka pana Lacome jest ściśle w rodzaju opery komicznej i przypomina najlepszych mistrzów. Wszystko w niej jest czysto francuskie, śpiewne i porywające wesołością. W muzyce tej tyle tylko jest powagi, iżby nie zrazić znawców, a tyle wesołości, ile potrzeba by zadowolić masy.

# KRONIKA

**Premiowane projekta pomnika Mickiewicza.** Komitet wykonawczy wystawy projektów na pomnik Mickiewicza, upoważniony przez przewodniczącego komitetu budowy pomnika prezydenta dr. Szlachtowskiego i artystów interesowanych, otworzył koperty odnoszące się do projektów nagrodzonych przez sąd konkursowy listami pochwalnemi. Nazwiska nagrodzonych są następujące:

Nr. 28 „Myśli moje! Gwiazdy moje!" p. Walerego Gadomskiego, prof. szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Nr. 8 „Z pod jego dębu" pp. Władysława Marcinkowskiego rzeźbiarza i Emila Tomaszkiewicza budowniczego z Paryża. Nr. 10 „Homer" p. Tadeusza Wiśniowieckiego, prof. szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie. Nr. 24 „Sursum corda" p. Stanisława Lewandowskiego, ucznia prof. Kundmana w Wiednia. Nr. 19 „Nadwiślanin" p. Feliksa Mikulskiego ze Lwowa.

W puszce, przeznaczonej na pomieszczenie głosów publiczności, znaleziono 163 bilety z wymienieniem numerów projektów. Najwięcej głosów otrzymały nr. 28 i 8, znacznie już mniej nr. 2 „Mariar", skombinowany z 18 „Kocham was me dzieci wieszcze", nr. 6 „Świtez" (pierwszą nagrodę premjową) i 22 „Wieszczowi naród", reszta głosów rozstrzelona.

**O p. Ludwiku Korybucie Jakubowskim,** któremu d. 21 zm. wiadomym sposobem „zrektyfikowano honor" w trybunale karnym, dochodzą nas następujące szczegóły: Lwowski komitet weteranów, mając jego podania, dokładnie badał jego mniemaną karjerę wojskową w r. 1831, i stwierdził niewątpliwie, iż Jakubowski nigdy nie służył w powstaniu, podczas którego liczył najwięcej lat 13, i są świadkowie na to, że właśnie podczas powstania bawił małym chłopcem w Sieniawie, dokąd za matką swoją 2 voto Kawecką przywędrował był z Podlasia. Podanie jego, iż służył w bataljonie strzelców Kuszla w Radomskiem polega na wymyśle, którym przed kilku laty chciał się wśliznąć do łaskawości śp. barona Nigroniego, kapitana tychże strzelców, pamiętnego wszystkim we Lwowie z rzadkiej dobroci serca i prostoduszności. Są świadkowie na to, że Nigroni chociaż uprzejmie Jaknbowskiego spotykał, jednakowoż nie mógł potwierdzić, by istotnie miał go był w swojej kompanji.

Doznawszy odmowy od komitetu lwowskiego, Jaknbowski próbował szczęścia z komitetem krakowskiem, ale pp. Horoch i Konopka odsyłali go do komitetu lwowskiego. W *Gazecie Narodowej* pojawiły się zr. inseraty: „*Weteran z 1831 roku błaga o wsparcie*" itd. Wskutek tych odezw zaczęły wpływać składki, a jeden z obywateli na prowincji napisał do komitetu lwowskiego: „Co wy tam robicie — my składamy się, a weterani publicznie żebrzą po dziennikach, i kompromitują godność całego grona". Wtedy pan Walerjan Podlewski udał się do redakcji *Gaz. Narod.* i tam dowiedział się, że autorem tych inseratów jest Ludwik Korybut Jakubowski, objaśnił tedy redakcję o jego osobie, i położono tamę nadużyciu. Ale Jaknbowski wymyślił sobie inny sposób, i sporządziwszy sobie książki kolektorskie, trapił ludzi po domach, kancelarjach i hotelach. Na jednej z tych książek, którą mu policja odebrała dopiero po naszem zeszłorocznem wezwaniu, jest napis: „Dla *weterana* z r. 1831". Na innej, którą prezentował w pałacu ks. Sapiehów, widziano napis: „Składka za miesiąc..." Było tedy w kursie więcej takich książek kolektorskich, a pozycje notowane tam świadczą, że ludzie nie żałowali pieniędzy dla oszusta. W księdze, którą policja zabrała i która była sądowi dostarczoną, figurują nazwiska arystokratyczne z kwotami po 5, 10, 15 gld., być może, iż na wabika umyślnie podrabiane, aby w błąd wprowadzać litościwą publiczność. Ponieważ są poszlaki, że Jakubowski już po zeszłorocznych ogłoszeniach i przestrogach naszych prowadził swe rzemiosło dalej, licząc na to, że nie wszyscy czytają dzienniki, i niezawodnie nawet teraz jeszcze będzie próbował sztuk swych, przeto ostrzegamy ponownie. Występuje on z manjerami wzbudzającemi zaufanie: dość porządnie ubrany, rumiany na twarzy, z blond peruką na głowie.

**Prezentę** na gr. kat. probostwo w Zarzeczu otrzymał ks. Jan Redkiewicz, a w Niemirowie ks. Emil Hryniewiecki.

**Ks. arcybiskup Sembratowicz** etrzyma d. 31 marca paljasz z Rzymu.

**Ks. biskupowi Pełeszowi** przedstawiała się dnia 31 marca liczna deputacja obywateli ziemskich ze Stanisławowskiego pod przewodem marszałka Rady powiatowej p. Brykczyńskiego. Do składu jej należeli pp. Jabłonowski, Rozwadowski, Burzyński, Bykowski, Głuchowski, Łukasiewicz, Ładomirski, Pasakas i Szeliski.

**Dr. Teofil Gerstman** otrzymał następujący telegram gratulacyjny z Żydaczowa d. l. b. m.: Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału Mikołajowskiego z powodu wyboru wielm. dr. Teofila Gerstmana, członkiem wysokiej Rady szkolnej krajowej, wyraża mu najserdeczniejsze życzenia.

**Do tegorocznej resurekcji** wystąpi w razie pogody jeden bataljon 80go pułku, jeden 9go, a jeden 95go. Salwy dane będą przez bataljon pułku 80go, który też wyszle swoją muzykę. Dowodzić będzie pułkownik Landwehr z 80go pułku. Po resurekcji nastąpi przegląd przed gmachem namiestnictwa.

**„Lutnia"** wykona w piątek o godzinie 5. w kościele OO. Dominikanów następujące utwory:
1) Palestrina „Lamentatio" (G-dur), chór męski; 2) Bortniański „Psalm XXX." (D-moll), chór mięszany; 3) Vittoria „Popule meus", dwa chóry męskie; 4) Gounod „Super flumina Babylonis", psalm na chór mięszany z towarzyszeniem organu.

**W kościele OO. Dominikanów** wykona dziś o 7mej wieczór Towarzystwo muzyczne pod dyrekcją pana Galla: „Siedm słów Mercadantego". Partje solowe odśpiewają pani Arklowa, tudzież panowie Alma i Jeromin.

**Konkurs na stypendjum.** Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendja z fundacji imienia Stupnickich i Jankowskich, ustanowionej przez ś. p. Marcelego Stupnickiego. Rozdanych będzie na teraz stypendjów d w a n a ś c i e, a to sześć po trzysta zlr. a. w. dla uczniów wydziału prawniczego lub medycznego Uniwersytetów we Lwowie, Krakowie i Wiedniu, tudzież sześć stypendjów po dwieście zlr. a. w. dla uczniów szkół gimnazjalnych w kraju.

Ubiegać się mogą o te stypendja uczniowie wspomnionych zakładów naukowych urodzeni w Galicji, wyznania rzymsko- lub grecko-katolickiego; polskiej lub ruskiej narodowości, jeżeli są dziećmi niezamożnych rodziców i wykażą się celnującym postępem w naukach i wzorowemi obyczajami. Uczniowie, pochodzący z rodzin spokrewnionych z fundatorem, mianowicie jeżeli wykażą pokrewieństwo z Andrzejem Stupnickim ojcem fundatora lub z Marcelą z Jankowskich Stupnicką, matką fundatora, chociażby nie wykazali celujących postępów w naukach, będą mieli pierwszeństwo przed innymi kandytami, między sobą zaś w miarę bliskości pokrewieństwa z rodziną fundatora. Chcący się ubiegać o te stypendja, winni wnieść podania na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej do 1go maja 1885 r. i załączyć metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie wydane przez właściwy urząd parafjalny, że ani kandydat ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku lub dochodów, któreby wystarczyły na przyzwoite utrzymanie kandydatów w szkołach. Kandydaci, którzy z tytułu pokrewieństwa z fundatorem mniemają mieć pierwszeństwo do stypendjum, winni na udowodnienie tego pokrewieństwa, przedłożyć nadto odpowiednie metryki i dokumenta.

**Stypendjum z fundacji arcyksięcia Karola Ludwika,** rocznych 190 zł. otrzymał Stanisław Teodorowicz uczeń I roku wydziału prawa w uniwersytecie lwowskim.

**Hrabia Józef Potocki,** najmłodszy syn byłego namiestnika, wstąpił w służbę rządową jako praktykant namiestnictwa lwowskiego.

**Filja zakładu szwajggeldowego alias Länderbanku** powstać ma wkrótce we Lwowie. Kapitał zakładowy, tej ekspozytury centralnego zakładu korupcyjnego, składać się prawdopodobnie będzie z samych szwajggeldów.

**Upadłość.** Rozalja Kurzweil w Radowcach.

**Święcone.** Wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł" zaprasza P. T. Członków Towarzystwa na „święcone jajo" do własnej sali przy ulicy Zimo rowicza, dnia 4go kwietnia 1885 r. o godzinie 7ej wieczorem.

**Monaco we Lwowie.** Już do pracujących warstw naszego społeczeństwa zaczynają się wkradać „pańskie" pasyjki, mianowicie gra w roletę. Na ulicy Bożniczej ciekawi przechodnie mogą oglądać cały szereg stolików, na których poustawiane są rolety, tabliczki, kostki i wszystko co do takiego „banku" należy". „Bankier" wołając „piętnaście centów za jednego", zachęca głodnych, robotników, handelesów i uliczników, do utraty ostatniego grosza i robi doskonałe interesa. Policja zapewne nie wie o tem, bo inaczej z pewnością by przeszkodziła tej szulerce publicznej, podobnej wprawdzie do loterji, ale kodeksem zabronionej.

(W. B.) **Koncert.** Dnia 10go kwietnia dają p. Wilhelm Czerwiński z panią Sinkiewiczową koncert złożony przeważnie z kompozycyj p. Czerwińskiego. Utalentowany ten kompozytor, władający wprawnie wszelkiemi formami muzycznemi, i mogący się wykazać wartościowemi dziełami wielkich rozmiarów, jak oratorjum, kantatami, koncertami, mało niestety u nas z tej strony jest znany. Pani Sinkiewiczowa zachwycała przez szeregi lat naszą publiczność, jako panna Różanowska, prześlicznym swym głosem altowym, głosem wielkich roz-

miarów, i artystycznie wykształconym. Spodziewamy się, że te szczegóły zachęcą do licznej frekwencji tego koncertu.

**Pobożne rauty**, czyli plotkarskie kąciki inaczej po salonowemu zwane, na których czysta herbatka i jednocentowe ciastka figurują, są źródłem niewyczerpanych obrazów. Przedwczoraj odbył się sąd honorowy niewieści, na którym oczyszczono pewną panienkę z plotek pokarnawałowych narobionych przez kolące języki starych dewotek — tych pobożnych niewiast, klepczących setki pacierzy codziennie po kościołach. Plotki rozsiane w towarzystwach, rosły szybko i doszły przed kilku dniami do kulminacyjnego punktu, a interesowaną z zacnego domu ambitną panienkę, której reputacja na szwank wystawioną była, tak dotknęły, że ta niebezpiecznie zachorowała. Przyjaciółki chorej, widząc do czego doprowadziły już te niecne komeraże, zwołały sąd honorowy, który się składał z trzech starszych dam i dwóch młodych panien. Zabrano się energicznie do przeprowadzenia sprawy, panienkę zamotaną w potworne bajki oczyszczono, a rozsiewaczki tych plotek, dwie starego już wieku panny, skazano na pieniężną karę i na odwołanie w towarzystwach swego złośliwego kłamstwa. Kara pieniężna w kwocie 3 złr., ma być do pięciu dni złożona na ubogich.

**Z życia towarzyskiego.** Ślub p. Wincentego Karola Waruszyńskiego dra medycyny z Wiednia, z panną Eleonorą-Antoniną-Heleną Kopystyńską, córką Bazylego, właściciela dóbr ziemskich i Heleny z Korczaków Horodyskiej, odbędzie się we Lwowie d. 20 bm.

**Posady opróżnione:** Starszego zarządcy urzędu pocztowego w Stanisławowie z poborami VIII rangi za kaucją. Termin podań trzy tygodnie. — Djetarjusz obznajomiony z prowadzeniem ksiąg gruntowych znajdzie umieszczenie w sądzie powiatowym jaworowskim.

**Używane dotąd książki** pt.: „Wypisy" dr. Sereduńskiego i hr. Dzieduszyckiej, następnie „Wypisy polskie", oraz „Przykłady i wzory" dr. Mecherzyńskiego uznano zostały przez ministerjum oświaty za nieprzydatne do użytku szkolnego w męskich i żeńskich seminarjach nauczycielskich, w następstwie czego Rada szkolna wezwała grona nauczycielskie do przedstawienia z końcem bieżącego roku szkolnego wniosków względem zaprowadzenia innych książek w miejsce wymienionych.

**P. Ordęga**, do niedawna minister pełnomocny Rzeczypospolitej franc. przy cesarzu Marokańskim, na którem to stanowisku rozgłośną odegrał rolę, obecnie zaś minister pełnomocny przy królu rumuńskim w Bukareszcie, bawił przez dni kilka w Krakowie i odjechał do Cannes.

**Burmistrzem w Podhajcach** został d. 17 bm. ponownie zasłużony notarjusz p. Michał Borowski.

**Pożar.** Wieś Jawiszowice między Dzieduszcami a Oświęcimem, zgorzała zeszłego miesiąca prawie do szczętu.

**Księżna Montleart** nie zmarła, jak się pokazuje, naturalną śmiercią, lecz wskutek postrzału w głowę i zacięcia ostrem narzędziem pod gardłem. Dochodzenie sądowe wykaże, czy padła ofiarą zbrodni czy samobójstwa. Faktem jest, że w ostatnich czasach cierpiała na zboczenia umysłowe. Uniwersalną dziedziczką uczyniła testamentarnie panią Pruszyńską, a oprócz tego pozostawiła bardzo znaczne legata na cele dobroczynne.

**Dla ubogiego rzemieślnika** na Rybim placu otrzymaliśmy od pani Ludwiki Tarnawskiej 2 zł.

**Księgarnia Józefa Delong i Ski** w Tarnowie, przeszła z dniem 27. marca b. r. bez aktywów i pasywów na wyłączną własność Karola Raschki, który nadal pod własną firmą prowadzić ją będzie.

**Losy teatru niemieckiego w Czerniowcach.** W sobotę ubiegłą (28 marca) jeden z aktorów sezonowej sceny niemieckiej w stolicy bukowińskiej zapraszał na swój benefis plakatami pośmiertnemi, i policja zdarła te kartki, mające wyrażać bolesną satyrę o zamiłowaniu mieszkańców Czerniowiec dla sztuki niemieckiej. Ostatnie przedstawienie przypadło nazajutrz w niedzielę. Miano grać podobno „Theater im Theater". Publiczność skąpo się jawiła przy kasie, choć godzina rozpoczęcia już minęła. Kasjer tedy odmówił wydawania biletów. Awantura. Sprowadzony inspektor policji zapytał kasjera o powody tak późnego odwołania spektaklu, i dowiedział się, że w kasie zebrano wszystkiego 27 guldenów, i nie było czem za naftę do lamp na scenie zapłacić. Trzeba wiedzieć, że scena niemiecka w Czerniowcach jest subwencjonowaną z funduszów publicznych. Natomiast dwa koncerta pp. Bulewskich miały doskonałe powodzenie.

**Defraudanci Reich i Hofmeister**, o których aresztowaniu doniósł nasz telegram, prowadzili w Hernals od roku 1880 interes bankowy pod firmą Hofmeister et Comp. Reich był już w roku 1870 za oszustwo skazany na karę 3 letniego więzienia, którą też odbył. Mimo to wspólce z Hofmeistrem zdołałał znów wyłudzić przeszło 100 tysięcy depozytów na grę giełdową. W kasie nie znaleziono ani szeląga. Na drugi dzień aresztowano również ojca Reicha, którego przeszłość wykazuje karę pięcioletniego więzienia za oszustwo.

**Słynny angielski krytyk muzyczny**, J. W. Davison zmarł w Margate w wieku lat 72. Rozpocząwszy karjerę swoją od współpracownictwa w „Musikal World", Davison pisywał do różnych pism specjalnych, a w końcu został krytykiem muzycznym *Times'a*, który to obowiązek pełnił przez lat 30. W roku 1860 zaślubił słynną fortepianistkę, Arabellę Goddard.

**Z Wiesbadenu** donoszą o śmierci sławnego kompozytora pieśni, Franciszka Abta. Urodzony w r. 1819 kształcił się Abt u Hauptmana w Lipsku, a w r. 1854 został kapelmistrzem w Brunszwiku. Napisał on mnóstwo pieśni, zwłaszcza zaś kwartetów, pomiędzy któremi są kompozycje nie małej wartości.

**Nowy sposób osuszania bagien.** Ponieważ okolice bagniste leżą zazwyczaj tak nisko, że woda z nich nie może być odprowadzona, więc po największej części obszary takie są zupełnie bezużyteczne, a w dodatku zarażają powietrze brzydkiemi wyziewami. Złemu jednak można zapobiedz przez kultywowanie w tych miejscach pewnych roślin, które do wzrostu potrzebują dużo wilgoci. Przykład w tym kierunku dali Amerykanie i doprowadzili do pięknych rezultatów z rodzimym amerykańskim jesionem. Kilka tysięcy hektarów bagnisk zasadzono w tym celu jesionem, który później z powodu użyteczności swojej stał się artykułem wywozowym. Tego samego próbowano później w Niemczech i w Holandji zasadzając jesionami bagna w ten sposób, iż drzewa niewsadzano w jamy, lecz kerzeniem płasko osadzano na ziemi i okrywano je później stożkowato namułem. Jesiony absorbują ogromną moc wody, rozwijają się szybko i rok rocznie pędzą $^3/_4$—1 metra w górę, a bagniste okolice wkrótce się osuszają. Najodpowiedniejszym czasem do sadzenia jesionu jest połowa maja aż do św. Jana, bo wtedy ziemia jest już nieco ogrzana a więc wzrost drzewek prędzej postępuje. Do sadzenia dobrze jest wybierać pnie zdrowe i silne, które sadzić należy w oddaleniu $1^1/_3$ metrowem. Gdzie stoją kałuże, należy to miejsce obejść i dopiero później zasadzić drzewka, gdy i tu grunt nieco podeschnie.

**Zbiór autografów złożony** z 100 listów królowej Bony z własnoręcznemi jej podpisami i pieczęciami, został wystawiony w księgarni p. Bartoszewicza na sprzedaż. Autografy te należały niegdyś do zbiorów bibljoteki imienia Załuskich w Warszawie.

**W Warszawie zmarł** w 49 roku życia Andrzej Dobromir Krysiński, budowniczy, człowiek powszechnie szanowany.

**Drapieżne zwierzęta w Indjach wschodnich.** Urzędowy raport o wypadkach spowodowanych przez drapieżne zwierzęta w Indjach wschodnich, wykazuje śmierć 22.905 osób. Z tego umarło 20.057 w skutek ukąszenia przez węże, 985 padło ofiarą tygrysów, 287 wilków, a 247 lampartów. Nadto pożarły drapieżniki 47.478 sztuk bydła. W ciągu roku ubito 19.890 zwierząt szkodliwych.

**Telefony w Ameryce** znalazły jaknajszersze zastosowanie. W każdym prawie domu, w większych miastach, znajduje się kilku abonentów. Mimo to abonament jest dość drogim, kosztuje bowiem około 200 dolarów rocznie. W niektórych miastach nie istnieje abonament roczny, a towarzystwo pobiera tylko zapłatę od każdej rozmowy.

W Stanach Zjednoczonych znajduje się obecnie 986 centralnych stacyj telefonicznych i 97.423 filij. Długość wszystkich drutów przewodnich dochodzi 150.000 kilometrów, a aparatów mają towarzystwa 517.749.

**Mikołaj Tihanyi**, jeden z najlepszych węgierskich artystów dramatycznych, zmarł nagle 31. b. m. na udar sercowy.

**Urywek z listu Gordona**, nadeszłego w tych dniach do Londynu, a wyrażającego głęboki żal zmarłego generała do angielskiego ministerjum, podaje *Indépendance*: „Nie przyjmę nic od rządu p. Gladstone'a, — pisze bohater z Chartumu. — Nie zniosę nawet, aby mi zapłacił koszta. Każę je sobie zwrócić, w razie gdybym zdołał się uratować, przez króla Belgów, a noga moja nigdy już nie postanie w Anglji. Pojadę do Brukseli, a ztamtąd do Kongo.

**Olbrzymiego zadania arytmetycznego** dokonał w tych dniach jeden z namiętnych szachistów. Obliczył on mianowicie, że figury szachowe w liczbie 32 mogą wykonać 1.121 kwatuordecylionów kombinacji; jestto liczba, którą się pisze z 88 zerami. Aby mieć wyobrażenie o nieskończonej liczbie tych kombinacyj, mówi ów rachmistrz, potrzeba sobie przedstawić, iż każde ziarnko piasku kuli ziemskiej jest światem; zamieszkanym od stworzenia świata przez taką samą liczbę ludzi jak ziemia. Gdyby wszyscy ci ludzie, od 5.646 lat nie robili nic innego tylko po dwoje grali w szachy i to w przeciągu każdej godziny jedną partję, to jeszcze wszystkie te kombinacje nie zostałyby wyczerpane! Kto wątpi o dokładności tego zadania arytmetycznego, niechaj się sam przekona.

**Wspaniałą grupę** w kształcie olbrzymiej piramidy, która ma być obszernym historyczno-statystycznym obrazem handlu antwerpskiego, postanowiło wznieść na tegorocznej wystawie międzynarodowej w Antwerpji Towarzystwo handlu, przemysłu i żeglugi. Piramida zajmować będzie 100 m. k. przestrzeni i 15 m. wysokości. Cokuł marmurowy piramidy będzie miał 2 m. wysokości; front fryzu zdobi plan Anwerpji, widoki portu od roku 1500 do 1885, oraz kanałów, Sueskiego i Panamskiego; na bocznych częściach fryzu znajdują się plany 16 pierwszorzędnych portów świata, postacie alegoryczne zaś łączą części fryzu. Na tej imponującej podstawie mieści się właściwa grupa, przedstawiająca, na tle bogatego statystycznego materjału, rozwój handlu antwerpskiego. Okresy czasu oznaczone są stopniami piramidy. Handel ostatnich lat 55 wyobrażony jest na ostatnim, najwyższym stopniu przez parowiec, zdobny we flagi wszystkich narodowości, jako będący upostaciowaniem stosunków handlowych — wszystkich narodów.

**Wystawa w Watykanie.** W Rzymie zawiązał się komitet prałatów, celem uroczystego obchodzenia rocznicy śmierci Grzegorza VII. Z uroczystością tą, która odbędzie się w maju b. r. zamyśla komitet połączyć wystawę kościelną w Watykanie.

**Rozmaite żony.** Kto żeni się z miłości, dostaje żonę, kto żeni się dla pieniędzy, panię, kto wreszcie żeni się dla stanowiska w towarzystwie, dostaje damę.

Żona będzie cię kochać, pani poważać, dama znosić. Żonę masz dla siebie, panią dla domu i przyjaciół, damę dla świata. Żona będzie się z tobą zgadzać, pani będzie cię za nos wodzić, dama nie będzie się wcale o ciebie troszczyć. Żona starać się będzie o twoje gospodarstwo, pani o twój dom, dama o zewnętrzny szyk. Kiedy zachorujesz, żona będzie cię pielęgnować, pani będzie cię odwidzać, a dama będzie dowiadywać się o twoje zdrowie. Żona podzieląc będzie twoje troski, pani twoje pieniądze, a dama twoje długi. Gdy umrzesz, żona będzie cię opłakiwać, pani żałować, a dama, wdzieje żałobę. Którą wybierzesz?

**Balon do kierowania pp. Renarda i Krebsa** został już wszechstronnie wypróbowany. Rezultat prób jest taki, że kierowanie możliwem jest tylko przy słabym wietrze, przebiegającym najwyżej 4 metry na sekundę. W ten sposób pożytek z balonu byłby bardzo ograniczonym, wynalazcy jednak pracują nad dalszem udoskonaleniem.

---

**Raport policyjny.** Skradziono ośm rądli miedzianych, garnek z przetopionem masłem.

Znaleziono szufladę ze spiżarki w miejskim ogrodzie, prawie nowy czarny wyciskany portmoneik, z białą skówką w ogrodzie Ossolińskich, zastawniczą kartkę banku ormiańskiego z dnia 31. października 1884 r., l. 13464, opiewającą na nazwisko Silbersteina i na bindę perłową za 15 złr. zastawioną.

Od miesiąca listopada z. r. znajduje się w Żydatyczach, powiatu lwowskiego zabłąkana klacz, maści bułanej, z gwiazdką na czole z wytartą sierścią na bokach i na grzbiecie, zwykłej rasy chłopskiej, po którą winien właściciel zgłosić się w tamtejszym urzędzie gminnym.

# Teatr, literatura i sztuka

Teatr. Przedstawienie na dochód funduszu emerytalnego orkiestry teatralnej, zgromadziło tylko szczupłą garstkę publiczności. Wina tego niepowodzenia spada prawie w zupełności na dyrekcję, która po trzy benefisy spycha na jeden tydzień, a jeszcze w dodatku na Wielki tydzień. W małej części zawinił też i program zawierający wyłącznie rzeczy już znane bez dodatku chociażby jednego „atraction“. Z przedstawienia podnieść należy wykonany przez orkiestrę polonez Moniuszki z opery „Hrabina“ i arję kurantową z „Strasznego dworu“ odśpiewana przez p. Florjańskiego.

Z prawdziwą przyjemnością konstatujemy ciągły postęp tego spiewaka, a że publiczność dzieli nasze zdanie najlepszym dowodem entuzjastyczne brawa i czterokrotne wywoływanie pana Florjańskiego.

(W. B.) Muzyka. Trzeci koncert towarzystwa muzycznego zaprezentował nam wykonaną na tem samem miejscu przed kilknastu laty kantatę Mercadantego: „siedm słów Zbawiciela“. Muzyka nieco za teatralna, kwalifikuje się właśnie bardziej do koncertu niż do kościoła. Z grubsza wziąwszy, wykonano ją dobrze, mianowicie podnieść należy śmiałość intonacji tak w orkiestrze jak w partjach spiewnych, i wcale staranne zachowanie subtelności dynamicznych. Energja osobliwsza, przebijająca przez cały utwór, uwydatnia się w tem dziele szczególniej szeregiem nót zaopatrzonych w punkta podwójne, a nawet potrójne.

Przy tej sposobności podnosimy raz jeszcze osobliwość naszych stosunków muzycznych, że nie jak bywa gdzieindziej, konserwatorjum daje teatrowi śpiewaków i graczów, ale przeciwnie, konserwatorjum zapożycza się u teatru. Trudno panu Gallowi z tego robić zarzuty, gdyż przyjąć musi na razie stosunki, jakie zastał; sądzimy jednak, że ma dosyć wpływów, aby sobie powoli wytworzyć nową, a własną generację graczów, a szczególniej spiewaków. Ze solowych spiewaków znakomicie jak zwykle spiewała pani Arklowa, niemniej pan Jeromin zadowolnił, choć nie spiewał ze zwykłą sobie śmiałością intonacji.

„Muzeum“ czasopisma Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wyszedł zeszyt IV. za kwiecień i zawiera: Fizyczne wychowanie młodzieży w szkole. — Sprawy Towarzystwa. — Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału filologicznego Akademji Umiejętności przez Szymona Matusiaka (Ciąg dalszy). — Długosz jako badacz przeszłości przez dra Aleksandra Semkowicza. — Kronika naukowa przez M. Bogusza, dra M. Maciszewskiego, K. Brzostowicza i H. Parasiewicza. — Recenzje przez dra A. Zippera, A. Lewickiego, Br. Gustawicza i dra Wł. Zajączkowskiego. — Rozmaitości zakresu szkoły i nauki. — Rozporządzenia władz.

Wystawa szkiców, rzeźb i obrazów wzbogaconą została obrazami W. Grabińskiego pt. „Po zachodzie słońca“ i „Pełnia“, Obsta Sew. „Widokiem z gór Pokucia“ i rysunkiem Kocmińskiego J. zatytułowanym „Po przestworzu niebios“. Wystawa potrwa jeszcze tylko dni kilka. Po świętach we środę nieodwołalnie zamkniętą zostanie.

P. Arklowa wystąpi po raz pierwszy na scenie warszawskiej 14 kwietnia w „Hugenotach“.

Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie polskiem podaje do wiadomości, iż przynależne członkom towarzystwa premium za r. 1884 tj. reprodukcja kolorowana obrazu Juljusza Kossaka „Jan Sobieski na polowaniu na czaple“, wykonana w zakładzie Lemercier et Comp. w Paryżu. jest już gotowe.

Sara Bernhard paszcza się znowu w podróż artystyczną i grać będzie w maju w wiedeńskim Karltheatrze.

W San (Tanis) odkryto szczątki kolosu Ramsesa II., bez kwestji statui największe ze znanych dotychczas. Statua ta, której głowa typowa, pokryta koroną dolnego Egiptu, wsparta jest od strony tylnej o pilaster. Według pomiaru resztek kolos ten musiał mieć blisko 98 z podstawą 115 stóp wysokości. Zbudowana z monolitu poczęta została pod panowaniem Sheshanka III. na kamienie użyte do budowy wielkiego pylonu.

Wystawa dzieł sztuki i przemysłu artystycznego, urządzoną zostanie w Salzburgu w sierpniu b. r. z okazji otwarcia nowego muzeum sztuk pięknych.

Do Mezopotamji. Archeologiczny zakład Stanów Zjednoczonych i stow. orjentalne uorganizowało ekspedycję celem przedsięwzięcia wykopalisk w okolicach odgraniczonych Tygrysem i Eufratem. Wyprawa ma trwać 4 miesiące. Naczelnikiem jej jest William Hayes Ward.

# Humorystyka.

*Z Kurjera Świątecznego.*

W handelku.

— Zmiłuj się pan! jak to można brać za taki kieliszek koniaku 40 kop., — przecież z butelki byłoby takich kieliszków najmniej 40, a cała butelka kosztuje tylko cztery ruble.

— Tak, ale gdyby pan dobrodziej kupił całą butelkę, toby się musiał fatygować, nalewając sobie sam kieliszek.

Nad Wisłą.

— Czego ty Wojtek tak się gapisz w górę?

— A bo w mieście gadali, co ruble spadają.

Myśl pewnej damulki.

— Dlaczego nazwa wolnopraktykującego, nie ubliża mężczyźnie?

Z myśli filozofa.

— Dziwna rzecz! czemu ryba, chociaż się liczy do rodzaju żeńskiego, jest niemą?

W pewnej szkółce.

— Nauczyciel: Jeżeli za jedną gęś płaci się dwa złote, ile kosztuje sześć gęsi?

Uczeń: A w którem to miejscu proszę profesorego, można kupić takich tanich gęsiów?

---

Spółka dla przedsiębiorstwa dostaw komiśnych. Rada nadzorcza tej spółki zebrała się wczoraj w komplecie wszystkich członków. Deputacja jej, złożona z pp. Niemczynowskiego, dra Lechowskiego, ks. Kopycińskiego i innych, przedstawiła w południe sprawę po koleji namiestnikowi, marszałkowi i drowi Smolce, i otrzymała od nich zapewnienie jak najsilniejszego poparcia. Po południu uchwalono wnieść ofertę za pośrednictwem dra Lewakowskiego, który po świętach dnia 15go bm. będzie już znowu w Wiedniu. Tegoż samego dnia wyjedzie do Wiednia także dr. Smolka, i ewentualnie poprze ofertę spółki u tronu.

# Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 2 kwietnia. Prokurator czerniowiecki Mehofer został nietylko usunięty z urzędu, ale stracił także prawo do emerytury.

Paryż 2. kwietnia. Freycinetowi adało się złożyć gabinet. Dziś będzie on ukonstytuowany. Wczoraj wieczorem powtórzyły się zbiegowiska uliczne, lecz około godz. 9 przywrócono spokój.

Tryest, 2. kwietnia. W biurze Lloyda eksplodowała wczoraj skrzynka z zagadkową przesyłką. Jeden urzędnik jest ciężko ranny.

# Wiadomości polityczne

Warszawa 30. marca. Zaburzenia robotnicze przycichły, gdyż władze wydaliły z Warszawy wszystkich robotników, przebywających tu za paszportami a w ostatnich czasach pozbawionych pracy. Doraźny ten środek trochę unormował stosunki fabryczne, chociaż interesa zupełnie się nie poprawiają i co chwila wybucha jakieś nowe bankructwo. W tych dniach np. zbankrutował jeden z większych ajentów cukru E., którego pasywa wynoszą podobno 400,000 rs. Upadłość ta urzędownie jeszcze stwierdzona nie została, lecz wiedzą o niej już wszyscy. W ogóle ruch handlowy bardzo jest przyciśnięty, nawet w obecnej porze przedświątecznej.

*Dniewnik Warszawski* donosi w telegramie z Petersburga o mającem wkrótce nastąpić skasowaniu Banku polskiego. Bank polski będzie wcielony do „państwowego“ rosyjskiego Banku, jako jedna z jego filij. Nie potrzebujemy tłumaczyć znaczenia tego faktu. Bank polski stanowił ostatni ślad dawniejszej autonomji!

Wiedeń 1 kwietnia. Tutejsi Polacy różnych stanów urządzili w hotelu pod „Węgierską koroną“ ucztę na cześć posła lwowskiego, Lewakowskiego, w uznaniu jego dążności dla dobra kraju. Dr. Lewakowski wyjeżdża na święta do Krosna.

Komisja kolejowa Izby panów obradowała wczoraj nad sprawą kolei Północnej. Postanowiono obrady trzymać w tajemnicy. Prawdopodobnie sprawozdawcą będzie Bezecny.

Berlin 1. kwietnia. O rozruchach we fabrycznem mieście Bielefeldzie, o których już pokrótce pisaliśmy donosi obecnie *Elberfelder Ztg.* co następuje: „Nasze tak spokojne zwykle miasteczko było w ostatnich dniach widownią scen bardzo burzliwych. Od 3 i pół tygodnia strejkuje około 150 robotników fabryki maszyn do szycia Kocha, podczas gdy 60 robotników pracuje dalej. Tym tedy dalej pracującym robotnikom i nowym, którzy weszli do fabryki, zagrozili strejkujący i po kilka razy napadali na nich, tak iż policja musiała stanąć w ich obronie. Atoli w ostatnich dniach zbiegowiska tak były liczne, że policja okazała się w obec nich za słabą. Na policję rzucano kamieniami i butelkami, tak iż w dniu 27 marca w południe po raz pierwszy musiano zawezwać pomocy wojska. O 7 godzinie wieczorem, gdy zamknięto fabryki, wyruszyły dwie kompanje piechoty. Jedna z nich ustawiła się przy gmachu pocztowym a druga u wejścia na Zimmerstrasse. Ponieważ tłum uliczny zachował się spokojnie, przeto o 8 i pół godzinie cofnięto wojsko. Po odejściu wojska zaczęto rzucać kamieniami do okien fabryki Kocha, tak iż na nowo musiano wykomenderować wojsko, które przybyło z zatkniętemi na karabiny bagnetami i oczyściło z ludu ulice.“

Tymczasem ogłoszono w Bielefeldzie stan oblężenia, skutkiem czego nie wolno po ulicach zbierać się ludziom, a gospody i szynkownie muszą być wcześnie zamykane wieczorem.

Berlin 1 kwietnia. Cesarz, cesarzewicz i bawiący w Berlinie książęta domu cesarskiego przybyli przed południem do Bismarka, gratulując mu z rozczuleniem, i wręczyli mu obraz, przedstawiający koronację cesarza Niemiec w Wersalu. Następnie przybyła Rada związkowa, ministerjum, deputacje parlamentarne i inne. Przyjmując jeneralicję, podniósł Bismark, że armja umożliwiła mu przeprowadzenie polityki cesarza. Herbert Bismark otrzymał krzyż komandorski orderu czerwonego orła.

Paryż 1 kwietnia. Wczoraj wieczór odbyło się przy ulicy Montmartre zgromadzenie delegatów wszystkich socjalistycznych partyj, zarządzone przez dzienniki *Intransigeant*, *République Radicale* i *Cri du Peuple*. Celem tego zgromadzenia było powzięcie postanowień sprzyjających pokojowi. Pomiędzy radykalistami panuje w ogóle pragnienie zawarcia pokoju, o Chinach i Tonkinie nic wiedzieć nie chcą i wyprawiają manifestacje antiwojenne.

Paryż 1 kwietnia. Urzędowo donoszą: Po ponownej utarczce pod Dangsong, pułkownik Herbinger odbywał dalej w porządku swój odwrót do Kep i Doaquan. — *Ajencja Havas* donosi z Hanoi dnia dzisiejszego rano: Położenie ciągle jeszcze jest poważne; znaczne siły stojące podobno pod dowództwem Europejczyków, usiłują odciąć Francuzom linje odwrotu.

Paryż 2. kwietnia. Ferry otrzymał depeszę, dającą mu znać, że Chiny przyjmują jego propozycje pokojowe(?) Trudności istnieją tylko co do oznaczenia terminu, w którymby Chińczycy obowiązani byli opuścić zajmowane przez nich pozycje. Depesza nosi datę późniejszą od rozprawy pod Langson.

Negocjacje tyczące utworzenia nowego gabinetu trwają ciągle.

Telegram z Hanoi z dnia wczorajszego donosi, że kolumna Herbingera przybyła do Kep-Chu, nie będąc niepokojoną, i zajmuje silne obronne stanowisko.

Paryż 1. kwietnia. Ze wszystkich kombinacyj, dotyczących nowego gabinetu jest najprawdopodobniejsza ta, która mówi o ministerstwie Freycineta. Freycinet wprawdzie nie dał dotychczas stanowczej odpowiedzi Grevyemu, ale konferował z kilku osobistościami wybitnemi, między innemi z Sadi-Carnotem i Spullerem.

Londyn 1. kwietnia. Zdaniem *Pall Mall-Gazette* odpowiedź Moskwy na propozycje angielskie z d. 14. marca jest zadowalającą; Moskwa przyjmuje proponowany pas kraju jako terytorjum sporne, i w zasadzie przystaje na proponowane linje granicy.

Londyn 1. kwietnia. *Daily News* donoszą z Petersburga, że ambasador niemiecki poufnie ale

dość stanowczo oświadczył Giersowi, że Niemcy życzą sobie pokojowego załatwienia zatargu anglo-rosyjskiego, a zapytany przez Giersa, czy Rosja może w tym razie liczyć na przyjacielskie usługi Niemiec odparł, że Niemcy do tego zawsze będą gotowe lecz prawdopodobnie tego niebędzie potrzeba.

Osman Digma miał posłać parlamentarza do Grahama, ale nie wiadomo w jakim celu.

Hartington oświadczył w izbie gmin, że Rosjanie opuścili Haschir i Tannui, i że rząd otrzymał zapewnienie, iż wojska rosyjskie nie ruszą naprzód.

W tych dniach po podpisaniu komisji finansowej dla Egiptu przez Mussurusa baszę wyjdzie dekret kedywa, dotyczący sposobów użycia nowej pożyczki. Gdyby z powodu upadku Ferryego izba francuska odrzuciła konwencję w takim razie upadnie ona w całości.

Według *Pol. Corr.* uwięzienie Zebehra baszy nastąpiło wskutek tego, że niewolnik jego miał zamordować Gordona i wydać Chartum na polecenie swego pana, który w ten sposób chciał pomścić się na Gordonie za stracenie syna swego.

**Petersburg** 30. marca. O pożarze cerkwi w Jakobstadzie pod Rygą jeszcze różne krzyżują się pogłoski. Mówią teraz, że po ukończonej budowli cerkwi jakobstadzkiej zapraszało duchowieństwo samego cara na solenny akt jej poświęcenia, lecz z Petersburga odebrali zapraszający poufną wiadomość, że nic z tego nie będzie, gdyż do policji doszły już posłuchy, że w cerkwi spełniono jakieś zbrodnicze przygotowania. Wślad zatem odbyto w wielkiej tajemnicy rewizję w cerkwi, lecz niestety szczelne śledztwo naprowadzało wprawdzie na pewne tropy, że gospodarowali tu już spiskowcy, nie znaleziono wszakże nic, coby było namacalnem corpus delicti. Przetrząśnięto bowiem całą tylko dolną część budowli, a nikomu nie przyszło na myśl zaglądać pod samą kopułę. Bądź co bądź nie było już mowy o odwiedzinach carskich Jakobstadu. Później prawdopodobnie jakaś nieprzewidywana przez samych spiskowców przyczyna spowodowała wybuch podrzuconego pod kopułą materjału, skutkiem czego spłonęła cerkiew. Czy policja odkryła już całą prawdę i pochwyciła już sprawców, dotąd niewiadomo.

**Petersburg** 1 kwietnia. Krążą pogłoski, że Rosja chce osadzić na tronie afgańskim Eyuba baszę.

**Stambuł** 2. kwietnia. Władze wydały rozkaz wyśledzenia tajnej drukarni, w której komitet wykonawczy bułgarski miał drukować karty topograficzne wilajetu Monastyrskiego i Salonickiego. Z egzemplarza schwytanego widać, że na kartach tych wszystkie nazwiska miejscowości są drukowane w języku bułgarskim, a każda z kart oznacza drogi i punkta zborne dla band powstańczych.

# Gospodarstwo przemysł i handel

**Daty statystyczne produkcyjności.** W styczniu rb. wyrobiono w 479 gorzelniach galicyjskich ogółem 3,611.594 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni, bo 107, była w ruchu w powiecie tarnopolskim i w tych wyrobiono 1,011.520 opodatkowanych stopni alkoholu, następnie w brodzkim 82, rzeszowskim 55, przemyskim 46, kołomyjskim 41, sanockim 34, stanisławowskim 31, tarnowskim 28, krakowskim 25, lwowskim 15, samborskim 14, nowosądeckim 1. W tym samym miesiącu w 188 browarach gal. wywarzono 51.316 hektolitrów piwa. Największa ilość browarów funkcjonowała w powiecie rzeszowskim 42, następnie brodzkim 23, tarnopolskim 18, przemyskim 16, krakowskim i sanockim po 13, stanisławowskim 12, nowosądeckim i tarnowskim po 10, lwowskim 9, samborskim 8, we Lwowie jako mieście zamkniętem 6, w Krakowie, jako mieście zamkniętem i powiecie kołomyjskim po 4. Największą ilość hektolitrów piwa, bo 7212 wywarzono w 6 browarach we Lwowie, następnie w 13 browarach powiatu krakowskiego (5785), w 42 browarach powiatu brodzkiego (5164) i 4 browarach krakowskich (5092). — Produkcja i sprzedaż soli wynosiła w tym samym czasie 111.366 centnarów metr., sprzedaż zaś 117.899 centr. metr. W tym samym micsiącu roku zeszłego wynosiła produkcja 107.511 centn. metr. W tym samym miesiącu roku zeszłego wynosiła produkcja 107.511 centnarów metr., sprzedaż zaś 118.199 centr. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu styczniu rb. wyprodukowano o 3855 cent. metr. więcej, sprzedano zaś o 300 centr. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego.

**Bank krajowy** losowaniem z dnia 1 kwietnia 1885 r. wycofał z obiegu następujące 4½% krajowe listy zastawne: Ser. I. Nr. 89, 158, 172. Ser. II. Nr. 87, 134, 135, 270. Ser. III. Nr. 243. Listy wylosowane płatne są 30 czerwca br.

**Dla handlujących z Turcją.** Lwowska Izba handlowo-przemysłowa ogłasza: Według zawiadomienia wys. c. k. ministerstwa handlu z dnia 24go marca 1885 roku l. 346/H.M. wyjednała ostatecznie c. k. ambasada w Konstantynopolu odwołanie taryfy specjalnej z roku 1872, a natomiast bezwzględne zastosowanie 8% ceł wartościowych do naszych towarów wywozowych do Turcji.

## Lwów, z Izby handlowej 2. kwietnia 1885.

| Akcje za sztukę bez kupona bieżącego | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . . | 265 — | 268 — |
| „ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. | 231 50 | 234 50 |
| Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . . | 284 — | “88 — |
| „ kredyt. galic. po 200 zł. w. a. | 233 — | 238 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . . | 99 45 | 100 45 |
| „ „ „ 4 „ „ . . . | 91 40 | 92 70 |
| „ „ „ 5 „ „ okresowe | 99 45 | 100 45 |
| „ „ „ 4 „ los 41 . . | 88 40 | 89 40 |
| Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. . | 91 25 | 92 25 |
| Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . . . | 101 40 | 102 40 |
| „ „ „ 5 „ w. a. . . . | 96 75 | 97 75 |
| „ „ „ 5 „ 10 prct. . . | 98 75 | 99 75 |
| **Listy dłużne za 100 złr.** | | |
| Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid. | 58 — | 60 — |
| „ „ „ „ 2½% „ „ | 58 — | 60 — |
| **Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . . | 101 60 | 102 60 |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em. | 96 75 | 97 75 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. . | 102 75 | 104 — |
| Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc. | 90 60 | 91 60 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa . . . . . . . . . | 18 — | 20 — |
| „ Stanisławowa . . . . . . . . | 22 50 | 24 50 |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski . . . . . . . . . | 5 73 | 5 83 |
| Dukat cesarski . . . . . . . . . . | 5 76 | 5 86 |
| Napoleondor . . . . . . . . . . . | 9 78 | 9 88 |
| Półimperiał . . . . . . . . . . . | 10 10 | 10 20 |
| Rubel rosyjski srebrny . . . . . . . | 1 54 | 1 64 |
| „ „ papierowy . . . . . . | 1 25½ | 1 27½ |
| 100 marek niemieckich . . . . . . . | 60 30 | 61 20 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej

| Wiedeń dnia 2. kwietnia 1885. (godz. 1 m50. po poł.) | Dzisiejsze | Z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Losy alpejskie . . . . . . . . . . . | 43 50 | 44 — |
| Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . . | 296 25 | 308 — |
| Akcje Anglobanku na 120 zł. . . . . | 102 75 | 103 — |
| Unionbank na 100 zł. . . . . . . | 75 75 | 71 30 |
| Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł. | 263 50 | 265 50 |
| Lombardby (kolej południowa na 200 zł. | 137 10 | 137 25 |
| Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. . | 185 — | 186 25 |
| Akcje kolei państwowej . . . . . . . | 305 25 | 305 — |
| Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł. | 231 75 | 229 50 |
| Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł. | 175 75 | 174 50 |
| Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł. | 125 — | 126 — |
| Obligacje węg. w złocie . . . . . . | 107 50 | 109 — |
| Akcje kolei węg. zachodniej . . . . . | 176 — | 176 — |
| Cisańskie losy . . . . . . . . , . . | 119 — | 119 25 |
| Bank dla krajów koron. . . . . . . | 104 — | 104 — |
| Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł. | 98 25 | 98 15 |
| Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . . | 103 60 | 106 40 |
| Rosyjski rubel papierowy . . . . . . | 1 27 | 126 75 |
| Losy premjowe węg. na 100 zł. . . . | 119 — | 119 25 |
| Usposobienie: spokojne. | | |
| **Wiedeń** d. 2. kwietnia 1885. (godz. 10 m. 35 wieczorem.) | | |
| Akcje kredytowe . . . . . . . . . | 293 70 | 297 30 |
| Akcje kolei Karola Ludwika . . . . | 265 75 | 264 75 |
| Renta papierowa . . . . . . . . . | — | — — |
| Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. . | — — | — |
| Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc | — | — |
| Napoleondory . . . . . . . . . . . | 9 81 | 9 82 |
| Usposobienie: ospałe. | | |
| **Berlin**, d. 2. kwietnia 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.) | | |
| Rosyjski rubel papierowy . . . . . | — | — — |
| Akcje austr. kredytowe . . . . . . . | | — — |
| Akcje kolei Karola Ludwika . . . . | — | — |
| Austrjackie banknoty . . . . . . . . | | — |

**Telegramy targowe** z dnia 2 kwietnia.

**Wiedeń:** Pszenica za 100 kilo —.— złr. żyto —.— złr. Okowita 27—25 złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 8.48—50 złr., rzepak 12 75—87 zł. Berlin pszenica 165·75 m., żyto — m., okowita 42·10 m., olej rzepakowy —.— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 47·75 franków olej rzepakowy —.— okowita —.— fr.

**Nafta.** Wiedeń 2. kwietnia: 13·25 do 13.50. Brema 7.15 do —.— Hamburg: 7.20 na luty 7·10. — na listopad marzec 7.65. Antwerpja: na luty 17·⅞. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja 7·¾—.

**Przyjechali do Lwowa** d. 2. kwietnia 1885.

Hotel FRANCUZKI. M. hr. Komorowski z Łuczyc, E. Gruber ze Stryja, G. Heise z Hanoweru; J. Żubr z Kotuzowa, K. Jagoszewzki z Cieszanowa, L. Zoller z Czerniowiec.

Hotel ŻORZA. Książe Lubomirski z Bakonczyc, A. hr. Łoś z Bortkowa, K. hr. Badeni z Krakowa, J. hr. Tarnowski z Warszawy, W. Garapich z Łukawicy, W. Sarnecki z Turynki, S. Wiśniowski z Kołomyi, S. Szczepanowski z Słoboły rung.

Hotel LANGA. A. Aulich z Lackiego. J. Kobler z Wiednia, E. Bartmański z Przemyśla.

Hotel KRAKOWSKI. W. Wiśniewski z Krzywego, A. Fontana z Tywoni, K. Piradzki z Bohorodczan, K. Rozwadowski z Tarnopola, J. Wurm z Rzeszowa.

Hotel WARSZAWSKI. M. Mazurkiewicz z Śniatynki, K. Czałczyński z Złoczowa, E. Fangor z Drohobycza, W. Korzeniewicz z Kołomyi.

**Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich** od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

**Muzeum imienia Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

**Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

## Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia zwłoki w przesyłce i uregulowania nakładu.

**Przedpłata na „Kurjer Lwowski“ wynosi:**

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

Kwartalnie 3 złr. 60 ct. | Miesięcznie 1 złr. 20 ct.

**Przedpłata na prowincji z przesyłką wynosi:**

Kwartalnie 4 złr. 80 ct. | Miesięcznie 1 złr. 60 ct.

Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.

Prenumeratorowie miejscowi otrzymują *Kurjera* codziennie o godzinie 8. rano w Administracji przy ulicy Akademickiej l. 3. Mogą jednak za dopłatą **20 ct.** miesięcznie otrzymywać pocztą poranną.

**Na prowincję** pismo nasze rozsyła się wszystkiemi rannemi pociągami.

„Kurjer Lwowski“ wychodzący codziennie a nawet w niedzielę i święta, drukuje się w nocnej porze, przeto przynosi **najświeższe wiadomości i opisy najciekawszych wypadków miejscowych i zamiejscowych.** Pomimo znacznych kosztów jakie pociąga za sobą nocna praca i pomimo, że dajemy rocznie o 63 numerów więcej, jest cena *niższą* od innych dzienników, bo kosztuje w prenumeracie **numer 4 centy.**

W Dodatku Powieściowym *Kurjera* drukująca się obecnie powieść pod tytułem **Dama z rubinami,** wychodzi jednocześnie z oryginałem w Lipsku w sześciu obcych językach, po szwedzku w Sztokholmie, po duńsku w Kopenhadze, po węgiersku w Budapeszcie, po francuzku w Paryżu, po włosku w Rzymie.

**Numera pojedyncze *Kurjera Lwowskiego* sprzedają się codziennie w Administracji po 6 ct. Zarazem oznajmiamy, że zakaz c. k. Władzy, sprzedawania pojedynczych numerów *Kurjera* po trafikach i składach tytoniu, nie został dotychczas cofniętym.**

# POCIĄGI KOLEJOWE

## C. k. Generalna dyrekcja austr. Kolei państwowych.

### Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 15. Lutego 1885.

Podług zegaru peszteńskiego. (20. minut później.

Odjazd ze Lwowa:

O godz. 6 min. 40 rano, pociąg mięszany do Stryja.

„ 11 „ 25 przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia i Chyrowa.

O godz. 6 min. 45 wieczór, pociąg mięszany do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza i Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa:

O godz. 8 min. 39 rano, pociąg mięszany ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza i Zwardonia

O godz. 4 min. 17 po południu, pociąg osobowy z Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

O godz. 1 min. 39 w nocy, pociąg mięszany z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Zwardonia

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Do Krakowa . . | *10.46 | 4.04 | 6.35 | 5.3 | — |
| Do Podwołoczysk | 10.27 | *5.56 | — | 12'31 | — |
| „ (z Podzamcza) | 10.56 | — | *6.06 | 12.57 | — |
| Z Czerniowiec . | = | 11.10 | *6.30 | 12.15 | — |
| | .— | — | .— | —.— | — |

*Do Lwowa przychodzą*

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Krakowa . . . | 9.27 | * 5,36 | 11.33 | — | — |
| Z Podwołoczysk. | *10.26 | 3.05 | — | 4.10 | — |
| (na Podzamcze) | *10.13 | 2.28 | — | 3.42 | — |
| Z Czerniowiec. . | *10.06 | 3.35 | — | 3.52 | — |
| | .— | — | .— | —.— | — |

## Taryfa jazdy fiakrów i dorożek.

### Fiakry parokonne.

**I, Jazda pojedyncza** w mieście lub na przedmieściu bez powrotu w dzień 40 ct. w nocy 45.

**II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu** *a)* za pierwszy kwadrans w dzień 40 ct. za pierwszy kwadrans w nocy 45 ct. *b)* za każdy następujący kwadrans w dzień 20 ct. za każdy następujący kwadrans w nocy 25 ct.

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.

**III, Jazdy na miejsce oznaczone:** do łazienek Blanka (Kiselki), na Wysoki zamek, do Węglińskiego lasku, do św. Zofii, do Żelaznej wody, na Wulkę, do stawu Pełczyńskiego, do Kortumówki, na Bajki, i z miasta.

**IV. Jazdy szczególne:** *a)* Jazdy do lub od dworca którejbądź koleji, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień 1 złr., w nocy 1 złr. 20 ct. *b*] Jazdy na bale lub z balów podczas zapust 80 ct.

### Dorożki jednokonne:

**I. Jazda pojedyncza:** w mieście lub na przedmieście bez zatrzymania się i bez powrotu w dzień 25 ct., w nocy 30 ct.

**II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu:** a) za pierwszy kwadrans w dzień 25 ct. w nocy 30 ct. b) za każdy następujący kwadrans w dzień 12 ct. w nocy 17 ct.

**III. Jazdy na miejsca oznaczone** w już taryfie dla fiakrów parokonnych 35 ct.

**IV. Jazdy szczególne:** a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa użytego czasu z lekkim pakunkiem w dzień 50 ct. w nocy 60 ct.

Jazdy na bale publiczne lub z balów 50 ct.

Przy jazdach do dworca za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i msiał Aqué na koźle dopłaca się 15 ct.

## Taryfa i rozład jazdy kolei konnej (Tramwaju).

Za przejazd jednej sekcji I. klasą 4 ct. za przejazd jednej sekcji II. klasą 3 ct.

Porządek sekcyj i przestanków: (Linja I.] Dworzec Karola Ludwika ulica [Nowy Świat] Leona Sapiehy Koszary Ferdynanda — kościół św. Anny — obok Brygidek — Plac Gołuchowskich — Pawilon poczekalny — hotel Angielski — Plac Marjacki — Plac Halicki — Plac Cłowy.

(Linja II.) Plac Krakowski — cerkiew św. Mikołaja — łaźnia Lwowska (ulica Żółkiewska] — Podzamcze — ulica Zborowskich — Rogatka Żółkiewska.

Za jazdę pod górę w sekcji I. wsiadając koło koszar Ferdyn. lub wyżej, płaci się 6 a względnie 8 ct. Przejeżdżając część sekcji, opłaca się należytość za całą sekcję. Pasażerowie winni bilety zatrzymać podczas całej jazdy i nadanie takowe kontrolorowi okazać.









# Drobne ogłoszenia

Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za każde słowo po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi lub trzeci, liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzień po dniu będzie drukowane.

Inseraty większe, Korespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane" liczą się od ilości wierszy, podług taryfy w nagłówku dziennika umieszczonej.

Taryfa drobnych ogłoszeń zmieniona teraz została na korzyść inserujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się podług ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować, ile jego ogłoszenie będzie kosztować.

## Doniesienia rozmaite.

**Pan, panien** wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l. 6 partei. Przyjmuje od godz. 1 — 2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion" odpowiedź natychmiast. (207)

**Wysprzedaż korali** i biżuterji koralowych z powodu zwinięcia handlu po znacznie zniżonych cenach przy ul. Koralnickiej l. 4. (204)

**Na cytrze** na fortepianie i śpiewu udziela nauk Emil Kalinowski (Łyczaków l. 7). Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia. Cytry i struny poleca najtaniej. Ograne instrumenta kupuje, pożycza i mienia za nowe. Tamże skład fortepianów. (316]

**Młody człowiek** liczący lat 24 który służył wojskowo jako podoficer rachunkowy, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z odbytej praktyki w zawodzie leśnictwa poszukuje posady od 1 maja br. w kraju lub zagranicą, a mianowicie jako rachmistrz, kontrolor lub leśniczy. Przesłanie ofert proszę pod adresem: „Szukający" w Mielnicy poste restante. [332)

**Une** Demoiselle de la Suisse Française désire se placer comme bonne superieure dans une famille respectable. Adresse A Z. „Kurjer Lwowski". (337)

**Do nabycia** na Zamarstynowie l. 31 realność z budynkami gospodarskiemi, z przepysznym półtora morga objętości ogrodem, jarzynowo-kwiatowym z fruktami krzakowymi i z doborowym sadem z owocami zagranicznemi. Jakoteż dziewięcioma morgami pola ornego z łąką. (338]

**Flance szparagów** 2 i 4 letnich konower **olbrzymie** z Arganteul. Także zrazy i szczep najlepszych olbrzymich **gruszek Ber** zimowych i **jabłek** sławnych **krysiek**; Czerechy różowe, białe i czarne olbrzymie, u Zarządu dóbr w Spasowie p. Tartaków. (339)

**Bona** polka, w średnim wieku znająca język francuski, znajdzie umieszczenie na wsi do jednej dziewczynki. Wiadomość u p. Noskowskiej ul. Zielona l. 16. (330)

**Poszukiwany** jest lekki powozik pół kryty, przejeżdżony lecz w dobrym stanie, albo odkryta dorożka. Zgłoszenia adresować A. B. Rudenko, poczta Łopatyn. (310)

**Zginął** z domu liczba 6 ulica Jagiellońska mops mięszany suczka jasno żółta bez marki opodatkowana nr. 227 nazywa się Bebe. Znalazca dostanie sowitą nagrodę. Zgłosić się 3 piętro. (329)

**Pasiecznik** zarazem chmielarz któryby się także zajął sadem potrzebny jest na folwark Hupało w powiecie Buczackim zgłoszenia adresować: Zarząd gospodarski w Ossowcach, poczta w miejscu. (331)

**Agent** zdolny, tęgi w piórze i bardzo dobrze ze stosunkami we Lwowie obznajomiony, znajdzie natychmiast umieszczenie w biurze wywiadowczem J. Polińskiego we Lwowie. (334)

**Lodownie** na piwo (Eiskeler) spiżarki do przechowania potraw i napojów, przybory straży ogniowej poleca fabryka F. Łazarskiego w Tarnowie; cenniki na żądanie franco. (309)

## Mieszkania i sklepy.

**2, 3, 5, 8, pokoi** z przynależytościami; pokój kawalerski przy ul. Kraszewskiego l. 23, i 25. (323)

**W śródmieściu** 2 duże pokoje frontowe z balkonem na I. piętrze obszerną kuchnią strychem piwnicą od 1 maja do wynajęcia. Wiadomość ul. Skarbkowska l. 3 biuro Kozłowskiego. (335)

**Mieszkanie na lato** parterowe, suche, z prześlicznym widokiem na ogród i miasto, 3 lub 4 pokoje z kuchnią i osobnym ogródkiem jest od Maja na kilka miesięcy do najęcia. Bliższa wiadomość w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego rynek. (336)


Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia **„Kurjera Lwowskiego."**